Komentarz do Księgi Koheleta cz. 17

Sens życia bez Boga

Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu

> *„Oto, co uznałem za dobre i co za piękne: Móc jeść i pić, i być dobrej myśli przy wszelkim trudzie,*
> *jaki się znosi pod słońcem podczas krótkiego swojego życia, które mu dał Bóg;*
> *bo to jest jego los. Również gdy Bóg daje człowiekowi bogactwo i skarby i pozwala mu korzystać z tego, i mieć w tym swój dział, i radować się w swoim trudzie – jest to dar Boży,*
> *bo taki nie myśli wiele o swoim krótkim życiu, gdyż Bóg udziela mu radości serca”* – Kazn. 5:17-19 (NP).

Oceniając bogactwo jako sens życia człowieka żyjącego „pod słońcem”, czyli cielesnego, Salomon zauważa, że jedynym szczęściem takiej osoby jest używanie bogactwa, którego udzielił mu Bóg. Wtedy praca, z której owoców może korzystać, sprawiać mu będzie szczęście i radość. Salomon trafnie podsumowuje, co człowiekowi cielesnemu potrzebne jest do życia: jedzenie i picie – jako metafora zaspokojenia podstawowych potrzeb fizjologicznych oraz pogoda ducha, optymizm. Nawet współczesna psychologia zauważa, że osobom optymistycznym jest łatwiej żyć. Co ciekawe, częściej też ich sprawy życia przybierają dla nich korzystny bieg. Naukowcy nazywają to zjawisko „samospełniającym się proroctwem”. Optymizm ułatwia osiąganie życiowych celów, min. także dlatego, że ludzie wolą przebywać w towarzystwie optymistów niż pesymistów.

Wiele osób często definiuje się jako szczęśliwi, spełnieni, gdy stać ich na kupno tego, co chcą. Ludzie w większości zdają sobie sprawę z trudów i wyrzeczeń, które trzeba ponieść, by być bogatym – jednak podejmują te wyzwania tylko po to, by „mieć” i „używać” różnych rzeczy. W większości trudzą się na próżno, tracą sporą część swojego życia na „wielki trud”. Pan Bóg tak opisał los człowieka: *„Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia”* (1 Mojż. 3:17). Trudy pracy są elementem przekleństwa pierwszych rodziców w raju. Niektórym jednak się udaje, zdobywają bogactwo, korzystają z niego i odczuwają z tego powodu radość. I choć często przypisują sukces własnemu wysiłkowi i sprytowi, to Salomon podkreśla, iż jest to dar Boży. Podobnie mówi Dawid: *„Bogactwo i chwała od Ciebie pochodzą, Ty nad wszystkim panujesz, a w ręku Twoim siła i moc, i ręką Twoją wywyższasz i utwierdzasz wszystko”* (1 Kron. 29:12).

Asaf, zauważając pewną prawidłowość na świecie, dziwi się, dlaczego *„grzesznicy i zawsze beztroscy gromadzą bogactwo”* (Psalm 73:12). Odpowiada mu Dawid w Psalmie 37:1-2,10-11: *„Nie unoś się gniewem z powodu złoczyńców ani nie zazdrość niesprawiedliwym, bo znikną tak prędko jak trawa i zwiędną jak świeża zieleń. (…) Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy: spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie. Natomiast pokorni posiądą ziemię i będą się rozkoszować wielkim pokojem”*. W ostatecznym rozrachunku w Tysiącleciu błogosławieni będą ludzie pokornego ducha. A bogactwo nie sprzyja pokorze.

Czy chrześcijanin powinien spodziewać się materialnego błogosławieństwa?

Pamiętać jednak musimy, że jest to rada Salomona dana ludziom cielesnym. Nowe Stworzenie inaczej powinno podchodzić do bogactwa. W 1 Kor. 7:30-31 ap. Paweł doradza nam, byśmy byli jak ci, *„którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata”*. Celem chrześcijanina nie jest, w przeciwieństwie do cielesnych ludzi, posiadanie bogactwa materialnego. Powinniśmy raczej umieć radować się z tego, co z łaski Bożej dostajemy. Można powiedzieć, że bogaty człowiek to ten, który zadowolony jest z tego, co ma. W 1 Tym. 6:8 czytamy: *„Bądźmy tedy szczęśliwi, gdy mamy co jeść, w co się ubrać i gdzie zamieszkać”*. Werset ten wskazuje, że szczęście chrześcijanina nie zależy od posiadanych dóbr. Niektórzy chrześcijanie chcą zastosować starotestamentalne błogosławieństwa do Wieku Ewangelii. Żydzi będący pod Zakonem mieli obietnicę cielesnych błogosławieństw w zamian za wierność przymierzu zawartemu na Synaju. Zazwyczaj sugerując, że podobnie jest w Wieku Ewangelii, cytuje się werset z Mal. 3:10: *„Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! – mówi Pan Zastępów – czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę”*. Wydaje się jednak, że zasady te nie dotyczą Nowego Stworzenia – wystarczy podać przykład ap. Pawła. W gorliwości i poświęceniu dla Pana z pewnością był wzorem nawet dla pozostałych apostołów, a jednak często znajdował się w biedzie i niedostatku do tego stopnia, że przyjmował pomoc materialną od zboru w Filippi. Także pozostali apostołowie nie zaliczali się do bogaczy, tak i my nie powinniśmy spodziewać się cielesnych błogosławieństw w zamian za wierność zawartemu z Bo-

giem przymierzu. Chrześcijanin powinien raczej*„czynić sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków”* (Łuk. 16:9). Zauważmy, kim są w tym fragmencie „przyjaciele”, ponieważ mają oni moc „przyjąć nas do wiecznych przybytków”. Musi być tu mowa o Panu Bogu i Jego Synu. Tylko Oni mogą nam dać wieczną nagrodę. Wobec tego, jak obracać pieniędzmi, by zyskać uznanie naszego Ojca? Praktyczną radę pozostawia nam Jezus Chrystus w dwóch zapisach biblijnych: Mat. 19:21 i 6:19-20. Pierwszy z nich opisuje młodzieńca, który pytał się Mistrza, co ma zrobić, by być zbawionym. Odpowiedź Jezusa była dość zaskakująca: „Sprzedaj majątek i rozdaj ubogim”. Odpowiedź ta wskazuje na potrzebę używania pieniędzy na dobry cel, dla dobra innych – jest to dość naturalny sposób myślenia u dziecka Bożego. Drugi fragment (Mat. 6:19-21) – *„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”* – wskazuje na stan naszego serca, które nie powinno być przywiązane do pieniędzy. Rozwinięciem tych słów w dzisiejszych czasach byłoby stwierdzenie: „Tam gdzie serce twoje, tam i czas twój”. W dzisiejszych czasach najcenniejszym „skarbem” stał się czas, dlatego są to złe dni, w których trzeba go odkupywać (Efezj. 5:16). Jeżeli będziemy mieli taki stan serca, wtedy zgodnie z przekładem Biblii Tysiąclecia: *„Taki nie myśli wiele o dniach swego życia, gdyż Bóg go zajmuje radością serca”*. Oby Bóg zajmował nasze myśli, będąc radością naszego serca!

Szukaj dobrych i pięknych rzeczy

Z powyższego fragmentu Księgi Koheleta można wyciągnąć jeszcze jedną lekcję. Charakterystyczne są pierwsze zacytowane na wstępie słowa Salomona: *„Oto, co uznałem za dobre i co za piękne”*. Wskazują one na prawidłowość mówiącą, że dobro zawsze jest piękne, bo zbudowane jest na wnętrzu człowieka. Piękno zewnętrzne może mylić, powszechnie, choć niesłusznie, osobom pięknym przypisuje się szlachetne cechy charakteru. Nawet Samuel, gdy przyszedł namaścić Dawida na króla, początkowo kierował się wyglądem synów Jessego. Pamiętać jednak musimy, że tylko prawdziwe, wewnętrzne piękno jest dobre. Niestety, także zewnętrznym pięknem posługuje się Szatan, by zwieść naśladowców Chrystusa. Owoc z drzewa poznania dobra i zła był piękny na wejrzeniu, piękne poganki z okolicznych narodów zwiodły Izraela; prawdopodobnie także królestwa, które Szatan pokazał Jezusowi, wyglądały imponująco z ludzkiego punktu widzenia. Tak więc wszystko, co jest dobre, jest zarazem piękne, ale nie wszystko, co jest piękne, jest dobre. Wydaje się jednak, że zazwyczaj to, co epatuje brzydotą, często jest złe. I nie mam tu na myśli wyglądu danej osoby, bo grzech Adamowy i choroby mogą w wielu przypadkach odcisnąć swoje piętno na człowieku, który ma dobry charakter. Myślę raczej o twórczości, sztuce wyższych lub niższych lotów, którą karmi się społeczeństwa. Trudno jest zrozumieć kogoś, kto uważa się za chrześcijanina i lubi jednocześnie oglądać horrory lub filmy przeładowane krwią i przemocą lub grać w takie gry komputerowe. Niechaj naszą modlitwą staną się słowa psalmisty: *„Odwróć me oczy, niech na marność nie patrzą; przez swoje słowo udziel mi życia!”* (Psalm 119:37).

Życie chrześcijanina jest w pewnych wymiarach czarno-białe, wskazuje na to min. powyższy werset. Albo nasze oczy patrzą na marność, albo na Słowo Boże. Przestroga ta jest szczególnie aktualna w dniach ostatecznych. *„Grzesznicy na Syjonie się zlękli, bezbożnych chwyciło drżenie: Kto z nas wytrzyma przy trawiącym ogniu? Kto z nas wytrwa wobec wieczystych płomieni? Ten, (...) kto zatyka uszy, by o krwi nie słuchać, kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć – ten będzie mieszkał na wysokościach, twierdze na skałach będą jego schronieniem; dostarczą mu chleba, wody mu nie zbraknie”* (Izaj. 33:14-16). Czy zatkasz swe uszy i zamkniesz swe oczy, by nie patrzeć dziś wieczorem na zło?

Przeczytaj kolejny artykuł z cyklu

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”